

Światy znane z literatury czy filmów *science fiction* przyzwyczyły nas do przerażających kontaktów z Innym: czy to przez inwazje pozaziemskich cywilizacji, czy bezduszną sztuczną inteligencję. Kiedy w 1938 roku w Stanach Zjednoczonych stacja radiowa CBS wyemitowała słuchowisko *Wojna światów* na podstawie powieści H.G. Wellsa, wśród odbiorców miała wybuchnąć panika. Okazało się jednak, że dźwięki mieszkańców uciekających przed „kosmitami” były jedynie symulacją i pochodziły z archiwalnego nagrania katastrofy lotniczej. Tym samym strach przed inwazją obcych przeszedł w lęk wywołany siłą nowej, bezcielesnej formy komunikacji. Czy tak mogłaby się jednak potoczyć rzeczywista konfrontacja z obcą formą życia? Stanisław Lem idzie dalej i pyta, jak brzmiałaby opowieść Innego i czy w ogóle bylibyśmy zdolni ją usłyszeć.

Jeśli zastanowilibyśmy się nad przedstawieniami nie-ludzkich głosów i dróg komunikacji w twórczości Lema, zapewne pierwszym dziełem, o którym byśmy pomyśleli, był *Solaris*. To powieść o psychice i miłości, a przede wszystkim o ograniczeniach ludzkiego rozumu, aparatu pojęciowego i zmysłów w spotkaniu z obcą formą życia. Stała się prawdopodobnie najbardziej rozpoznawalnym tekstem polskiego futurologa. Tytułowy *Solaris* – inteligentny byt obejmujący swoim rozmiarem całą planetę (albo będący oceanem-planetą) – wysyła w stronę kolejnych badaczy liczne sygnały. Te jednak, mimo lat pracy naukowców, pozostają jedynie niezrozumiałymi aberracjami wywołującymi wśród ludzi skrajne emocje. Solarystyka, autonomiczna dziedzina badań w powieści, staje się zapisem

klęski nauki w spotkaniu z Innym, równocześnie obnaża granice człowieka i przeświadczenie o jego wyjątkowości. W tym zestawieniu łatwiej przyswajalni, bo bardziej ludzcy, stają się żądni krwi kosmici z powieści Wellsa, powielający przemocowe schematy znane z historii człowieka. Taki antropomorficzny scenariusz, jakkolwiek kuszący przez wzgląd na swoją przewidywalność, jest natomiast według Lema mało prawdopodobny. „Możemy być przygotowani na niespodzianki, kłopoty i niebezpieczeństwa, których nie umiemy sobie dziś wyobrazić – ale nie na powrót przebranych w larwy techniczne demonów i maszkar rodem ze średniowiecza” – wyjaśnia w *Summa technologiae*.

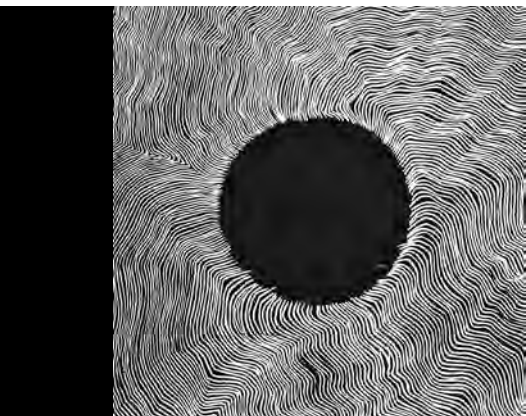
Lem nie zamyka jednak dyskusji, *Solaris* pozostawia czytelnikom więcej

pytań niż odpowiedzi i prowokuje do stawiania kolejnych. Chociażby, czy *logos* rozumnego oceanu stałby się jasnym dla człowieka, jeśli *Solaris* zamiast fantomów i monolitycznych konstrukcji wyrastających z jego powierzchni przemówiłby do bohaterów po angielsku czy polsku? W oparciu o ten problem Lem pisze mniej znaną historię, w której rzeczywiście oddaje głos Innemu, tworząc mu przestrzeń do autonomicznego poprowadzenia własnej opowieści.

Golem XIV skonstruowany jest jako stenogram wykładów tytułowego superkomputera, uzupełniony o przedmowę i posłowie fikcyjnych, ludzkich naukowców. Lem już na początku książki uzasadnia koncepcję narracyjności maszyny, która okazuje się jedną z jej najbardziej pierwotnych cech.



USŁYSZĘC



Aleksandra Duma, „Jak ocalić świat”, Polska



tekst: Piotr F. Piekutowski



Piotr F. Piekutowski
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski
piotr.piekutowski@us.edu.pl

Właśnie umiejętność tworzenia scenariuszy potencjalnych wydarzeń, a więc przewidywania czy raczej snucia opowieści, charakteryzowała militarnych praprzodków Golema. Sytuacja, w której komputer prowadzi wykłady – zarówno o sobie, jak i o człowieku – jest jednym z przejawów jego konieczności bycia w języku, uwikłania w komunikację i narratywizowania rzeczywistości. W *Golemie XIV* Inny ma odpowiedź na prawdopodobnie każde pytanie gnębiące ludzkość. Bariera komunikacyjna zdaje się nie istnieć, oczywiście Golem nie ma biologicznego ciała czy zmysłów, jest doskonałą maszyną, czystym Rozumem, sposób wypowiedzi dostosowuje jednak do ludzkich odbiorców. Czy tym samym problem usłyszenia i zrozumienia Innego zostaje rozwiązany? Okazuje się, że sale wykładowe

stopniowo pustoszeją, próby dialogu z Golemem są coraz rzadziej podejmowane, a sam superinteligentny komputer uświadamia sobie swoją bezsilność w dotarciu nie-ludzkiego słowa do człowieka.

Niezrozumienie Innego w tekście Lema można tłumaczyć wielością różnic między nim a człowiekiem. Nie jest on osobą, styl opowieści, emocje, jednostkowy charakter oraz „ja” są u Golema płynne, używane wyłącznie jako zestaw użytecznych, ale wymiennych narzędzi. Problem piętrzących się różnic blednie jednak w zderzeniu z samym językiem. To on paradoksalnie jest przyczyną niezrozumienia, jak mówi Golem: „to są właśnie moje kłopoty, kiedy składam się i przymierzam do waszego języka. Nie tylko, jak widzicie, w tym trudność, że nie zdołacie

wejść na moją górę, lecz i w tym, że ja do was cały zejść nie mogę, gdyż schodząc, gubię po drodze to, co miałem donieść”.

Spotkanie człowieka i Innego umożliwiające przez przejście ludzkiego języka w *Golemie XIV* kończy się porażką. Kompromis dostosowania do językowych reguł paraliżuje obie strony, a medium komunikacji staje się barierą. W końcu sztuczny Rozum odchodzi na wyższy poziom bycia i milknie, pozostawiając po sobie jedynie monumentalne, mechaniczne ciało. Lem w swojej twórczości wielokrotnie prowokuje do podjęcia wyzwania usłyszenia Innego, ale jednocześnie przestrzega przed głównym problemem człowieka – „Wcale nie chcemy zdobywać kosmosu, chcemy tylko rozszerzyć Ziemię do jego granic”.

